

Odpust w Derenku



Odpust na ruinach najstarszej polskiej wsi na Węgrzech - 300-lecie polskiego osadnictwa w Derenku Derenk. Deryn lub Deren. Tak naprawdę do dziś dokładnie nie wiadomo jak niegdys wieś ta się nazywała.

Osadnicy polscy trafili tu sprowadzeni przez Eszterhazyów w 1717 roku z przeludnionych i przymierających głodem wsi pogranicza Spisza i Podhala. Przybyli za chlebem, przynosząc ze sobą południowomałopolską gwara.

W okresie II wojny światowej wieś liczyła 900 mieszkańców. Za czasów regenta Horthyego, została wysiedlona, a jej mieszkańcy trafili do wielu okolicznych miejscowości. Mimo tego świadomość odrębności etnicznej wśród nich nie zanikła, a nawet uległa wzmocnieniu. Był to niewątpliwie efekt zainteresowania się tą społecznością językoznawców i etnografów, a także co miało ogromne znaczenie - w miarę upływu lat, pracami nad ustawodawstwem mniejszościowym na Węgrzech, bo to przecież właśnie potomkowie polskich górali i ich historia stała się poważnym przyczynkiem do oficjalnego uznania przez węgierski parlament Polaków jako osiadłej tu mniejszości narodowej.

Narodowa tożsamość i znaczenie wiary w Boga sprawiają, że corocznie od 1990, a od 1994 roku przy wzniesionej tam na miejscu starego kościoła kapliczce, na ruinach najstarszej polskiej wsi na Węgrzech, w trzecią niedzielę lipca na odpuscie spotykają się potomkowie byłych Drenczan. Tak było i w tym roku. 23 lipca sprawowaną przez apb. emerytowanego metropolity egerskiego ks. Istvána Seregélyi, w asyście o. Pawła Cebuli OFMConv – polskiego franciszkanina z Egeru, ks. Marka Pieńkowskiego z Opactwa Benedyktynskiego w Jarosławiu i ks. Jana Byrskiego – proboszcza Parafii w Białce Tatrzańskej, polsko-węgierską mszą świętą rozpoczął się doroczny odpust polonijny, którego organizatorami byli: Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech, samorządy polskie z komitatu Borsod-Abaúj-Zemplén, przy wsparciu Ministerstwa Zasobów Ludzkich Węgier, Samorządu wsi Szögliget oraz osób prywatnych.

Po mszy świętej odsłonięto tablicę poświęconą fundatorom i budowniczym kaplicy, przewodnicząca OSP przekazała wszystkim samorządom polskim komitatu B-A-Z symboliczny, poświęcony w Rzymie przez papieża Franciszka ogień św. Władysława, a następnie uczestnicy obchodów udali się na sąsiednie wzgórze na cmentarz gdzie spoczywają prochy blisko 2 tysięcy drenczan.

Potem na polanie, gdzie tradycyjnie są kontynuowane polsko-węgierskie spotkania, zaprezentowano dwie poświęcone Derenkowi książki – jedna to wydany przez Polski Instytut Badawczy i Muzeum zbiór materiałów z kwietniowej konferencji na temat wsi „Derenk 300 lat”, która odbyła się w Budapeszcie, a druga to prezentowana już na wiosennej konferencji w Białce Tatrzańskiej – „Derenk trzysta lat historii” - praca dr. Janusza Kamockiego i Jadwigi Plucińskiej-Piksy.

Uroczystości odpustowe będące w tym roku jednym z elementów obchodów 300-lecia polskiego osadnictwa w Derenku obok polskich i węgierskich pątników swą obecnością zaszczyliła rzeczniczka narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier dr Csúcs Lászlóné Halina, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech dr Rónayné Słaba Ewa, konsul RP na Węgrzech Marcin Sokołowski, Piotr Bąk Starosta Tatrzański, Stanisław Łukaszczyk wójt gminy Bukowina Tatrzańska, Jan Kowalczyk prezes lokalnej grupy działania Spisz-Podhale, Jan Budz Prezes Związku Polskiego Spisza, Piotr Gąsienica – wiceprezes Związku Podhalań, Józef Remiasz – Prezes Stowarzyszenia „Czas na Białkę”, dr Janusz Kamocki – etnograf z Krakowa (badacz Derenku), Monika Molnár prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha i dyrektor POKO, Korinna Wesolowski prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im.J.Bema na Węgrzech. Ze Spisza i Podhala już po raz dziesiąty – dumnie ze sztandarami, przyjechali polscy górale, którzy wśród dawnych Drenczan odnaleźli swoich bliskich. Polscy Remiasze, Gogole, Benbenki.

A wszystkiemu temu nadzwyczajności dodaje sama okolica. Pagórki podobne do polskiego Podhala, klarowne powietrze, zapach ziół, zmuszałe, pamiętające drenczańską historię śliwy i grusze. Symbolicznie zaznaczone miejsca dawnych zagród, budynek szkoły, gdzie od kilku lat znajduje się wystawa poświęcona tamtejszemu życiu, kapliczka i dawny krzyż. I co ważne – krzątania ludzi, za sprawą których Derenk chociaż w ten sposób ożywa. Pielgrzymowanie do ziemi ojców. Msza święta i radość w sercu. Góralskie śpiewy, w tym roku artystów z zespołów „Białkanie” z Białki Tatrzańskiej i „Podhale”- Grupy Spiskiej z Jurgowa i tutejsze pieśni pań z zespołu „Polska Drenka” z Emőd-Istvánmajor. Przyjacielskie rozmowy i nadzieja na niezapomnienie.

(b. fot. A.Ijjas)